Warszawa.

№ 176. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 10.
Ciepła wczoraj w południe stopni 11.
Jutro 7 synów Św. Felicyty.

KRONIKA

Poniedziałek.

Dnia 27 Czerwca / 9 Lipca.

Wschód słońca o godz. 3 min. 51.
Zachód „ „ 8 „ 18.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych,** jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w litografji A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

— *Z Petersburga* 8 (20) *czerwca* 1860 r. —

Przez Rozkaz Cesarski do Ministra Skarbu, z dnia 10 czerwca, mianowani zostali: Rzeczywisty Radca Stanu, baron Stieglitz, Zarządzającym Bankiem Państwa, a starszy Dyrektor Banku Handlowego Państwa, Radca Stanu Łamanski, Towarzyszem Zarządzającego wspomnionym Bankiem.

— Zdaniem Rady Państwa, Najwyżej zatwierdzonem dnia 9-go maja, po rozpatrzeniu przedstawienia Ministra Skarbu, o dozwoleniu przywozu zagranicznych zapałek, postanowiono: 1) dozwolić przywozu zapałek tak z zagranicy jak i z Finlandji, z warunkiem, aby towar ten nie pozostawał na składzie w komorach, lecz aby cło pobierane było natychmiast po przywozie, i 2) przy przywozie z zagranicy i Finlandyi zapałek, pobierać od nich cła 1 rs. kop. 50 od puda brutto.

Kommissja Rządowa Przychodów i Skarbu.—Podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie Najwyższego Jego Cesarskiej Mości zezwolenia, Rada Opirkuńcza Domu wychowania sierot w Petersburgu, na rzecz której dopełnianą jest przedaż kart do gry w Królestwie Polskiem, zawarła na dniu $^{8}/_{20}$ czerwca r. b. z dzierżawcą Loterji klassycznej p. Salwianem Jakubowskim umowę, mocą której, przedaż kart do gry w Królestwie, za pośrednictwem tegoż p. Jakubowskiego i szczegółowych przez niego stanowionych pełnomocników, uskuteczniać się będzie.

Odtąd przeto, nikomu prócz wspomnionego p. Jakubowskiego lub jego pełnomocników, kart do gry w Królestwie przedawać nie będzie wolno.—Dyrektor Wydziału Radca Stanu Muszyński.—Naczelnik Sekcji Dobrzański.

Dyrekcja Ubezpieczeń.— Przy rozpoznawaniu strat skutkiem pogorzeli zdarzonych, Dyrekcja Ubezpieczeń nabrała przekonania, że poszkodowani przez niedostateczne obznajmienie się z obowiązującą Ustawą popełniają częstokroć uchybienia, które stawiając Dyrekcją w konieczności wydawania niekorzystnych dla dotkniętych klęską, deryzji, narażają ich na utratę w części lub w całości przypadającego wynagrodzenia. Celem zasłonięcia interesowanych od strat podobnych, podaje do powszechnej wiadomości, iż obowiązujące Ustawy mieszczą się w wydrukowanym przez Dyrekcję zbiorze urządzeń, który tak w biurze Dyrekcji jakoteż u Dystrybutorów ustanowionych w miastach gubernialnych i powiatowych po kopiejek 15 za poszyt nabyty być może.—Warszawa dnia 20 czerwca (2 lipca) 1860 r.—Prezes Wierniewicz.—Naczelnik kancelarji Słomiński.

Dyrekcja Ubezpieczeń. — Podaje do wiadomości osób interesowanych iż Kassa Główna Ubezpieczeń trudni się poborem i wypłatami każdodziennie, wyjąwszy święta, od godziny dziewiątej z rana do pierwszej z południa, w soboty zaś od godziny 11ej do 2ej.—Warszawa d. 23 czerwca (5 lipca) 1860 r.—Prezes Wierniewicz.—Naczelnik kancelarji Słomiński.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Nie wiem jak tam teraźniejszy deszcz dopisuje naszym niwom i łąkom, ale na teatr sprowadza wcale niespodziewaną obfitość. Wczoraj publiczność spadła istotnie jak z duszczem i zapełniła wszystkie miejsca teatru Rozmaitości, aby ujrzeć *Arcydzieło nieznane* a w niem porównać grę nowego kontyngensu artystów z temi, którzy to arcydzieło dawniej nam przedstawiali. Na najtrudniejszą tu próbę wystawiony był p. Bodurkiewicz, bo i rola jego niepospolicie trudna i porównanie z ś. p. Komorowskim niełatwe. Przywykliśmy szanować w panu Bodurkiewiczu jego prawdziwe poświęcenie się dla sztuki, postęp widoczny codzień (chcemy powiedzieć co wieczór); i tym razem nie zawiedliśmy się wcale. Bije znać w nim serce artysty, kiedy tak dobrze potrafił pojąć wszystkie wzruszenia artysty (Rolla, rzeźbiarz), jego boleści i uniesienia, ułudy i rozkosze, miotające nim prawie nieprzerwanie przez półtory godziny, w której autor sztuki zamknął to życie. Utwór sam lubo nieco chorobliwego ustroju, ale szlachetnych i gorących form; co chwila spotyka się z piękną myślą z namiętnym okrzykiem, ku końcowi trochę zawiele śmiertelnych kontorsji; wszystko to jednak zwycięzko przebył pan Bodurkiewicz, wcale dzielnie wspierany przez młodszego braciszka, który w postaci panny Gąsowicz zachwycał nas od początku do końca. Wprowadzenie Michała-Anioła było śmiałem ze strony autora; tak wielkiemu cieniowi bardzo łatwo ubliżyć; jednakże postać ta nie została sponiewieraną, a p. Chomanowski potrafił utrzymać się na stanowisku jakie roli jego naznaczył autor. Pierwsza to podobno sztuka wznowiona na teatrze Rozmaitości, pod kierunkiem nowego reżysera p. Chęcińskiego. Za ten wybór i wznowienie istotnie pięknego dzieła, wdzięczni jesteśmy p. Chęcińskiemu; dwóch rzeczy tylko nie możemy mu przebaczyć. Naprzód, że rolę *Eleonory* córki florenckiego senatora, powierzył pannie Swiergockiej, która źle pojęła kobietę wysokich sfer towarzyskich, i że nie zwrócił uwagi na język samej sztuki, w ogóle nieznośny, a w niektórych i to dość częstych ustępach, rażący dosłownem tłumaczeniem francuzczyzny. Od p. Chęcińskiego mamy prawo żądać, aby na tę stronę baczniejszą zwracał uwagę.

— Niektóre domy fabryczne i obywatelskie w powiecie łęczyckim zajęte są projektem przeprowadzenia kolei żelaznej od Rokicin przez Łódź, Zgierz, Ozorków, Łęczycę i Krośniewice. Kolej ta gdyby przyszła do skutku w ziemi tej najwięcej zaludnionej i przemysłowo rozwiniętej u nas, połaczyłaby z sobą dwie drogi żelazne Waaszawsko-Wiedeńską i budującą się Warszawsko-Bydgoską.

— Otrzymujemy list od Dyrektora młyna parowego w Zegrzynku nad Narwią, który stając się publicznym, może dopomódz młodzieży naszej, garnącej się do przemysłu w znalezieniu odpowiedniego dla niej miejsca, dlatego więc skwapliwie w szpaltach Kroniki go pomieszczamy.

Szanowny Redaktorze!

W skutek ogłoszenia mego w gazecie pańskiej o potrzebie praktykantów do młyna parowego w Zegrzynku, zgłosiło się do mnie z różnych stron kraju przeszło czterdziestu kandydatów, ze świadectwami z ukończonych nie tylko szkół powiatowych, ale i gimnazjalnych. Jakże żałuję, że z tak wielkiej liczby ludzi młodych, garnących się do pracy tylko czterech do zakładu tutejszego przyjąć mogłem, i że zmuszony jestem powściągnąć skwapliwość innych, którzyby w chęci pomieszczenia się w zakładzie naszym, przybyć tu zamierzali.

Taka gotowość ze strony młodzieży do oddania się pracy ręcznej, najwyraźniej przekonywa o dążności ogółu ku niesieniu pomocy przemysłowi.

W przekonaniu, że wiadomość ta będzie pocieszającą dla wszystkich ziomków naszych, a nadewszystko dla właścicieli i dyrektorów zakładów fabrycznych, podaję ją do dzienników, i mam nadzieję, że kilkudziesięciu młodych ludzi, których tym razem przyjąć do siebie nie mogłem, znajdą pomieszczenie w innych rękodzielniach krajowych, przez co z czasem ustanie potrzeba sprowadzania z zagranicy tak zwanych majstrów, którzy nigdy nie będą w stanie podnieść fabryk naszych do zrównania zagranicznym, bo zwykle brakuje im prawdziwej znajomości rzeczy, a co większa *miłości dla kraju*, w którym najczęściej czasowie tylko przebywają.

Racz pan przyjąć i t. d. Aleksander Łapiński.
Dyrektor młyna parowego
w Zegrzynku, nad Narwią.

— W dziwnem częstokroć znajduje się położeniu sprawozdawca, gdyż musi opisywać i rzecz wcale nie koncertową jaką jest pogoda, a to jedynie dlatego, iż wcale nie sprzyjała w ogóle wczoraj wszelkim zamysłom rozrywkowym publiczności naszej. Jednakże pomimo niepogody zebrani słuchacze w sali nowej resursy mieli sposobność oceniać piękną grę na gitarze p. Ignacego Zapolskiego-Downara (z prawdziwie mistycznem mianem). Program był doborowy, a składał się z *Uwertury Cyrulika Sewilskiego* Rossiniego (fortepian z kwartetem). 2. z *Poloneza* (z 3-go koncertu Mauro *Giulianiego*) który został wykonany przez p. Zapolskiego-Downara, słuchacze po ukończeniu okryli oklaskami wykonawcę za piękne wykonanie ustępu jednego z pierwszych kompozytorów na gitarę. Zatem szły pieśni Moniuszki w liczbie pięciu i tak. 3. *Najpierwszy strój* (nowy utwór) odśpiewała panna Żylińska. 4. *Powrót taty* ballada do słów Mickiewicza oddał ślicznie p. Keler. 5. *Duettino* z 4 śpiewnika ze słowami I części Dziadów i 6. *Duettino krakowiak*, do słów E. Wasilewskiego wykonały bardzo pięknie panny Żylińskie, chętnie przysługujące się swoją umiejętnością kiedy tylko zdarzy się sposobność. 7. *Maciek* pieśń Moniuszki wykonał p. Keler tak ślicznie, że nic do życzenia nie zostawił. Po skończeniu sala zagrzmiała oklaskami, jakby szeregi rotowym ogniem. 8. Naostatek p. Zapolski dał słyszeć. a) *Allegretto Scherzoso* (quasi Sonata) Giulianiego) b) *Mazur* (as tw.) Chopina własnego układu na gitarę. Koncertant pomimo stanu niedyspozycji w jakim się znajdował odegrał to z zadowoleniem słuchaczy. Chcieliśmy coś powiedzieć o przeszłości p. Zapolskiego i o jego

podróżach po wschodnich stronach, ale dla szczupłości ram sprawozdawczych,opuszczamy a życzymy mu powodzenia gdziekolwiek stą pi na naszej ziemi.

— Nakładem Błaszkowskiego księgarza wyjdzie wkrótce z druku poemat W. Pola pod nazwą *Stryjanki*, zbogacony obszernemi przypiskami. Dowiadujemy się z Lublina, że pisma nowe tego poety wierszem i prozą w 20 tomach zawierające się, chciał nabyć hr. T. na własność za 200,000 złp.

— Wiadomość z Gazety Odesskiej o przesiedlaniu się Krymskich tatarów do Turcji powtórzyły nasze pisma; my dodamy że podobna emigracja rodzin tatarskich istnieje i pomiędzy tatarami zakukazkiemi.

Wiadomości bibliograficzne.

— P. Viollet-le-Duc, uczony inspektor jeneralny świątyń, wydał świeżo czwarty tom *Słownika architektury francuzkiej od XIgo do XVIgo wieku*, zakończający literę C, od wyrazu *Construction* do *Cyborium*. Jest to dzieło złożone z najdokładniejszych i wyczerpujących przedmiot monografji, tak dalece, że pojedynczy np. wyraz *konstrukcja*, zajmuje 250 stronnic, objaśnionych 155 rysunkami. Ztąd łatwo sobie wyobrazić, ile się tu mieści szczegółów i danych, i o ile praca uczonego autora stanowić powinna nietylko nieodzowny doręcznik artystów, ale nadto najdokładniejszą, pełną erudycji i świetności historją sztuki średniowiecznej.

— Akademia francuzka przyznała nagrodę Bordin'a (wyznaczoną za wyborową pracę literacką), p. Ludwikowi Ratisbone, za całkowite przetłómaczenie wierszem, komedji Boskiej, Danta. Część pierwsza tegoż tłomaczenia, obejmująca *Piekło*, otrzymała poprzednio nagrodę Montyon'a. Taż akademja przyznała także nagrodę Gobert'a p. Wallon, członkowi akademji napisów i sztuk pięknych, za Historją Joanny d'Arc i p. Jourdain, za Filozofją Tomasza z Akwinu.

— Bernard Cotta, znany zaszczytnie z wybornych studjów geognostycznych nad Saksonją, ogłosił świeżo w Lipsku Jeografją fizyczną Niemiec, p. t. *Deutschlands Boden*, ze względem na geologją, aurografją, podział kultury i przyrodzony ziem tego kraju, rozciągającego się mórz północnego, baltyckiego, aż do śródziemnego prawie, i stanowiącego środek Europy. W dziele tem znajduje się mnóstwo szczegółów rzadkich i ciekawych, których zgromadzenie w jedną całość dowodzi niesłychanej pracy i znajomości przedmiotu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Korespondent z Londynu donosi o dwóch adresach przedstawionych królowej i księciu Albertowi, po ich przybyciu na pole ćwiczeń w Wimbledon w imieniu stowarzyszenia narodowego strzelców ochotników:

Pierwszy adres wyraża podziękowanie królowej za opiekę i zachęcanie stowarzyszenia mającego stanowić narodową obronę; w drugim oświadcza to samo księciu Albertowi, i przypomina, że książę brał udział we wszystkich pożytecznych przedsięwzięciach w połączonych królestwach. Obydwa adresa prócz tego oświadczają uczucia przywiązania obywateli do familii królewskiej.

Królowa tak odpowiedziała członkom kommissji adresowej:

Przyjmuję z prawdziwem zadowoleniem wyrazy uczuć przywiązania do tronu, do mojej osoby i rodziny i zapewniam was, że równie jak mój małżonek z radością staram się zachęcić stowarzyszenie, którego celem jest zapewnić siłę zbrojną stałą w celu czysto-obronnym.

Z radością widzę, że dawna namiętność ludu angielskiego do ćwiczeń cielesnych, obróciła się, dzięki waszemu stowarzyszeniu, do ważniejszego celu i zamieniła w środek pomocniczy do obrony naszej wspólnej ojczyzny.

Książę małżonek tak odpowiedział:

Panowie! serdecznie wam dziękuję za wasz interesujący adres i proszę, abyście byli przekonani, że pochlebia mi bardzo sposób z jakim wspomniano o mojem popieraniu wszelkich przedsięwzięć dla dobra kraju podejmowanych.

Oceniając zupełnie ważność stowarzyszenia narodowego strzelców, z szczególną radością przyjmuję ofiarowaną mi opiekę nad niem, i nie wątpię spoglądając w około siebie, że rezultat odpowie godnie największym nadziejom organizatorów tego stowarzyszenia.

Otwierając kongres dla wszystkich narodowości, miałem na celu podać sposobność strzelcom porównać ich broń i zdolność z innemi narodami i przekonany jestem, że rezultat dowiedzie, iż tak samo jak rękodzielnik angielski nie stoi niżej od żadnego innego, pod względem wyrobu broni, tak też i lud tego kraju nie da się prześcignąć cudzoziemcom, w umiejętności użycia tej broni.

(*Ind. Bel.*)

Londyn, 2 lipca. Angielska flotta przeznaczona do Chin jest bardzo znaczną. Pod dowództwem dwóch admirałów (Hope i Levis), jednego komodora, 12 kapitanow i 17 komandorów; składa się z 59 wojennych statków różnej wielkości, z 490 armatami i 7,000 marynarzy. Prócz tego są tam jeszcze dwa bataljony lekkiej infanterji okrętowej i kompanja morskich artylerzystów, razem 1,800 ludzi. Nie można dokładnie oznaczyć siły lądowej, mającej operować wspólnie z flottą. Do powyższego rachunku nie wchodzą jeszcze statki byłej kompanji wschodnio-indyjskiej, ani okręta z szpitalami i zapasami wojennemi.

Wykaz przychodów państwa z ostatniego kwartału przyjęto z wielkiem zajęciem, gdyż regulacje taryff nakazywały spodziewać się wielkiego deficytu. Po ogłoszeniu pokazuje się że ten deficyt wynosi 375,000 funt. ster. w dochodach celnych, ale przychód ogólny z ostatniego kwartału wynosi przeszło o 300,000 funt. ster. więcej niż w odpowiednim kwartale przeszłego roku. Główne szczegóły są następujące: W akcyzie przewyżka dochodu wynosi 169,000 funt. ster., w stemplowych dochodach 107,000 funt. ster. w podatku od dochodu 306,000 funt. ster. w przychodach poczty 40,000 funt. ster. Jeżeli zebrać dochód ostatnich dwunastu miesięcy, to rezultat taki: w cłach deficyt 264,000 funt. ster. w akcyzie przewyżka 2,309,000 funt. ster. w dochodach stemplowych przewyżka 269,000; w podatku od dochodu 3,630,000 funt. ster., w dochodach pocztowych 130,000 funt. ster. W ogóle dochód ostatnich dwunastu miesięcy podniosł się o 5,727,000 funt. ster.

Wiadomości z Neapolu nadeszłe tu od dni kilku, są bardzo sprzeczne. Korespondent *Timesa* telegrafuje z Neapolu z d. 28 czerwca: „Neapol jest najzupełniej w stanie oblężenia. Magazyny wojenne i archiwa popalone. W pałacu króla wystawiono armaty. Żołnierzy pełne miasto." Trochę późniejszy telegram donosi: „Neapol jest spokojny. Na prowincji panuje wzburzenie. Ogłoszoną została konstytucja z 1848 r." Paryzki korespondent *Post* telegrafuje wczoraj 1go lipca. „W Sycylji liberalne ustępstwa neapolitańskiego rządu skłoniły daktatora do przyśpieszenia anneksji do Piemontu."

Korespondent *Daily-News* telegrafuje z Neapolu 30go czerwca: „Lud jest spokojniejszy. Na prowincji panuje wzburzenie. Ma być nadaną ustawa z 1848 r." Według *Observera* otrzymano wiadomość w niedzielę wieczorem, iż rząd neapolitański zwrócił bez żadnych warunków dwa zabrane okręta. Obadwa te okręta pojmane były na pełnem morzu, nie na neapolitańskich wodach, i trzy rządy, sardyński, angielski i amerykański, wymagały ich uwolnienia. (*All. Ztg.*)

A U S T R J A.

Trjest, 29 czerwca. Od naocznego świadka dowiadujemy się, że rząd nasz pozycją swoję w czworoboku fortec zrobił prawie niezdobytą. Peschiera zmieniła się do niepoznania. W Weronie pod przewodnictwem czternastu oficerów inżynierji i przy pomocy całego pułku inżynierów, pracują bez odpoczynku nad uzupełnieniem fortyfikacji; część szalup kanonierskich na jeziorze Garda są doskonałemi statkami wojennemi. W Wenecji pracują także ogromnie nad nagrodzeniem tego co zaniedbano w czasach pokoju; słowem Austrja jest w zupełnej możności utrzymania się w kraju weneckim.

Ze Wschodu i Albanji ostatnie nowiny brzmią bardziej zadawalniająco.

W Albanji nie miały miejsca żadne znaczne rozruchy. Także handel i żegluga ożywiają się na wschodzie. Baron Prokesch udał się tą razą przez Galacz i Dunaj, zdaje się że chce przekonać się naocznie o położeniu rzeczy w księstwach naddunajskich. Pogoda w kraju wybrzeża ciągle jest zadawalniająca. Częste przepadują deszcze, a choroby winogron małe bardzo dotąd pojawiają się oznaki. Kometa pojawiająca się na naszym horyzoncie, daje powód gminowi do najrozmaitszych przepowiedni. (*Allg. Ztg.*)

S Z W A J C A R Y A.

Bern, 3 lipca. Fizjonomje radców związku zdradzają usposobienie i niezadowolnione. Członkowie, którzy niegdyś witali się serdecznem ściśnieniem ręki, teraz unikają siebie.

P. Peyer w mowie, którą otworzył posiedzenia rady narodowej wypowiedział wyraźnie że większość narodu szwajcarskiego nie trzyma z polityką pana prezydenta Dubs, który nie uważa kwestji sabaudzkiej za stanowiącą o losie ojczyzny. Że panowie w Zurich dążą do skandalu, pokazuje się z drukowanego sprawozdania rady związkowej z 1859 r. W tem sprawozdaniu znajdujemy: „Komisja zgadza się zupełnie z zapadłem postanowieniem rady związkowej i potwierdza je. To potwierdzenie nie rozciąga się jednakowoż do oświadczenia pana prezydenta związku i austrjackiego pełnomocnika z 28 stycznia, ktore przechodziło zasady wyrażone w postanowieniu."

Nie powiedziano tu jakie było właściwe oświadczenie prezydenta związku. P. Stämpfli nie omieszka zapewne ogłosić całego przebiegu tej sprawy, gdy wotum naganiające go już ogłoszono drukiem.

Pan Dapples radca kantonu powrócił z swej dyplomatycznej misji do Berlina i Petersburga.

Według najnowszych doniesień otrzymanych przez radę związkową nie można wątpić o przyjściu do skutku konferencji.

Ostatnia nota protestująca, którą rada związkowa wydała w skutek uwiadomienia turyńskiego gabinetu o przyłączeniu Sabaudji do Francji, brzmi dosłownie tak: Panie! Sardyńskie poselstwo ze strony swego rządu uwiadomiło nas urzędownie, że tak Izba deputowanych jako i senat królestwa sardyńskiego zatwierdził traktat z 24 marca tyczący ustąpienia Sabaudji, wraz z prowincjami neutralnemi, i że wskutek tego król ratyfikował ten traktat. Dalej wiadomo było, że tegoż samego dnia (14 czerwca), władze francuzkie objęły w posiadanie Sabaudją i że w ciągu ostatniego tygodnia francuzkie wojska wmaszerowały do neutralnych prowincji. Przyjęliśmy to uwiadomienie, ale niepodobna przepuścić go milczeniem; przeciwnie uważamy za obowiązek, przypomnieć o naszych poprzednich przedstawieniach i odnowić protestacje któreśmy poprzednio w tej sprawie ciągle ogłaszali. Prosimy ażebyś pan ministerstwu przy którem jesteś uwierzytelniony dał o tem wiadomość w stosowny sposób i zarazem żądał ażeby proponowana przez Szwajcarją konferencja mocarstw była jak najprędzej zebraną. Bern 18 czerwca 1860 r. Prezydent związku Frei-Herosée. (*Allg. Ztg.*)

W Ł O C H Y.

Potwierdza się zupełnie że rząd piemoncki odpowiedział warunkami prawie niepodobnemi do przyjęcia na propozycje króla Neapolitańskiego. Jednakowoż Franciszek II. nie grzeszy zbytkiem dumy, gdyż do ostatnich granic posuwając uprzejmość względem nowego sprzymierzeńca radzonego przez Francją jako jedyny środek zbawienia, przyjął podobno nawet warunek przymierza zaczepno-odpornego przeciw Austrji. To mało, król Wiktor *Emanuel* zapytał go się jeszcze czy gotów do zawarcia podobnego przymierza i przeciw dworowi rzymskiemu. Na tę propozycją dwór neapolitański zawahał się na swej nowej postępowej drodze. Można jednak przypuścić że liberalizm dziedzica króla Franciszka przewyższy nawet liberalizm Piemontu.

W ciągu tego czasu (i to pokazuje czego można spodziewać się od związku któryby był tylko kłamstwem) król Wiktor Emanuel posuwa czynnie anneksją Sycylji. Garibaldi wydał rozkazy do bezzwłocznego przystąpienia do głosowania, ale chce aby anneksja Sycylji urzeczywistnioną była stanowczo wtenczas dopiero, gdy rząd neapolitański będzie zupełnie wypędzony z półwyspu. Nie można sobie ukrywać iż Garibaldi o ile można odwłóczy zdanie swej zdobyczy rządowi sardyńskiemu.

Dyktator żywi najprzychylniejsze uczücia dla króla Wiktora Emanuela; ale nie ufa mocno p. Cavour. Wypadki naglą jednakowoż i może być że Garibaldi nie będzie mógł im stawić tamy, jeżeli będzie pozostawiony własnym swym siłom.

Dzisiejsze depesze przykre sprawiły wrażenie. Z żalem dowiadujemy się o nadużyciach które plamią postwanie sycylijskie. Dotąd prócz kilku uniesień zbytecznych w chwili tryumfu tak długo uciskanego ludu, całkowity monopol okrucieństw mieli obrońcy Burbonów neapolitańskich. Chodzi nietylko o cześć Garibaldego, ale i o powodzenie sprawy jego, ażeby takie zimne i niczem niedające się wytłomaczyć zemsty nie działy się pod jego zarządem. Krew Rossiego potępiła rewolucją rzymską, a zabójstwo Anviti'ego w Parmie jest świeżą plamą, której nie zatarły jeszcze umiarkowanie i wielkość rozwinięte przez męża, który obecnie jest uosobnieniem powstania włoskiego.

Według ostatnich nowin i sprzecznie z poprzedniemi wiadomościami, jako Garibaldi domagał się o najspiesznejsze nadesłanie materjałów wojennych. Garibaldi żąda obecnie nadesłania mu ludzi, którzyby mu mogli być pomocnemi swą odwagą i moralnością. Pan Charles de la Varennes czcigodny francuz, znany obrońca niepodległości włoskiej, przybył do Paryża z missją od dyktatora. Poprzedza on księcia San Givseppe, który zatrzyma się tu zapewnie w przejeździe do Londynu, dokąd podobno ma być uwierzytelniony przez rząd sycylijski.

Nie przywiązujemy wielkiej ważności do działań dyplomatycznych rządu francuzkiego pragnącego zbliżyć rząd sardyński z neapolitańskim. Musiemy jednak wspomnieć, przynajmniej jako szczegół o którego autentyczności zapewniano, że w ostatnich dniach w czasie wyjazdu z Genui pewnej liczby ochotników pomiędzy któremi znajdowało się wielu Anglików i Francuzów, konsul francuzki odmówił wizowania paszportów do Palermo swoim współziomkom.

Co do nowej konstytucji ministrowie neapolitańscy bardzo są zakłopotani. Wiadomo że konstytucja nadana w 1848 r. nie była tak jak to miało miejsce z konstytucją 1820, wziętą na wzór Hiszpanji, ale ułożoną nakształt ustawy z 1830, i już w owym czasie Ferdynand II białą choręgiew kazał otaczać pasem czerwonym i zielonym, przedstawiającym kolory włoskie. Wiele osób mniema, że ponieważ konstytucja uformowana na wzmiankowanych zasadach, to wybory ztąd pochodzące mogłyby stać się fatalne królestwu.

P. Brenier namawia mocno króla, aby naśladował obecną francuzką konstytucję. Telegraf uwiadomi nas, która będzie wybraną, gdyż z listów odebranych widzimy, że 3go lub 4go lipca ogłoszoną będzie nowa konstytucja. (*Ind. Bel.*)

Neapol, 30 czerwca. We czwartek rano 28go t. m. tłum udał się do komisorjatów policyi miejskiej: zabrał papiery, archiwa, rejestra, meble, bieliznę, materace i kołdry: ułożył z tego stos przed domami komisorjatskiemi i spalił je wśród powszechnych oklasków.

We wszystkich komisorjatach znaleziono broń, zegary, pieniądze, kosztowności; wszystko to zostało uszanowane i odniesione do prefektury przez biedaków bosych i zaledwie okrytych łachmanami: tu uczucie poczciwości należy uznać, gdyż same postępki gwałtowne.

Wyjąwszy jednego ajenta policyjnego, nazwiskiem Aversano, który nieszczęściem był zabitym w cyrkule Porto, i inspektora policji nazwiskiem Puelli ranionego, nie uszkodzono nikogo więcej; dodać należy, że ajenci policyjni za nadejściem niebezpieczeństwa wydalili się z miasta, a margrabia Ajossa, były dyrektor policji żądał schronienia u barona Brenier, który dał mu sposobność dostania się na jeden z okrętów eskadry.

W skutek tych wypadków ogłoszono w Neapolu stan oblężenia. Wojska stały na wszystkich ulicach z nabitą bronią.

Artylerja zajmowała plac ministerstwa i pałac królewski z zapalonemi lontami. Pałac królewski przepełniony jest wojskiem. Oficerowie i żołnierze trzymali się dobrze i okazywali łagodność względem ludności nieprzyzwyczajonej do takiego postępowania. To wywarło dobre wrażenie i zdaje się zapowiadać nową erę.

Podejrzani trzymani na wyspie Capri, otrzymali pozwolenie wrócenia do Neapolu w poniedziałek wieczorem, w liczbie trzydziestu czterech. Byłych ajentów policyjnych sycylijskich w liczbie 300 posłano do Capri.

Urzędnicy mający szczególniej złą opinją i komisarze najbardziej niepopularni zamienieni zostali osobami używającemi szacunku.

Nowy prefekt policji Libario Romano jest bardzo szanowanym adwokatem. Był na wygnaniu przez wiele lat i przebywał w Montpellier.

Książę Syrakuzy pogodził się z królem d. 29 w pałacu królewskim.

Książę ten łączący z zasadami liberalnemi i szlachetnością, wielkie przywiązanie do dynastji, nie mógł powstrzymać łez ściskając swego synowca. Wieczorem powrócił do pałacu z margrabią Villamarina, i obadwaj mieli długą konferencją z królem, który tegoż wieczora dał prywatną audjencją panu Elliot.

Ostatnie depesze z Neapolu donoszą, że miasto jest spokojne. Król codzień zbiera radę, do której należą wszyscy członkowie familji królewskiej bez wyjątku. Zapewniają, że książę Syrakuzy mianowany zostanie dowódcą gwardji narodowej.

Negocjacje dyplomatyczne między rządem neapolitańskim i rządem sardyńskim nie zostały jeszcze rozpoczęte. Zapewniają nawet, że nie przedstawiono jeszcze urzędownie punktów mających być proponowanemi. (*Patrie*).

List z Neapolu z d. 28 zawiera następujące szczegóły o zaburzeniach jakie miały miejsce w tem mieście. Dwa stronnictwa dzielą lud neapolitański: lud górnego miasta i niższego. Ostatni składa się z Sanfedystów, podburzają go reakcjoniści i od kilkunastu lat zagraża bezustannie łupiestwem i grabieżą.

Na pierwszy odgłos konstytucji, podburzony przez swych merów zebrał się w cyrkułach Santa Lucia i rynku i Rynku, a potem wszedł do wyższego miasta.

Rzemieślnicy i rękodzielnicy liberalni zamieszkujący cyrkuł *Barracche* zebrali się zaraz pierwszego wieczora w ulicy Toledo i wygwizdali patrole policji. Gdy im się pierwsze napaści udały zaczęli coraz bardziej napastować i dziś wieczorem chodzą gromadami uzbrojeni w grube kije. Ajenci policyjni chcieli ich rozbroić ale zostali przepędzeni. Wojsko interwenjowało, ale bez żadnych gwałtów i *Barakwiści* krzyczeli: niech żyje wojsko!

W owej to właśnie chwili wydarzył się przypadek posłowi francuzkiemu, o którym już uwiadomił telegraf. Fakt ten tak mi opowiadano: Baron Brenier jechał w swym pojeździe do margrabiego Villamarina; należało jechać ulicą Toledo, przybywszy na połowę ulicy do miejsca gdzie najbardziej gwizdali i dawali oklaski plebejusze obu stronnictw, p. Brenier został wstrzymany przez tłumy, zaczęto bić jego służbę i nareszcie sam dostał w głowę. Jeden ze służących zaczął krzyczeć gwałtownie, że napadają na posła francuzkiego, natychmiast tłumy rozbiegły się na wszystkie strony.

Skutek tych słów dowodzi, że raz ten nie pochodził od sanfedystów. Sądzę raczej i poselstwo jest tego przekonania, że wszystkiemu winien przypadek, lub może omyłka. W żadnym razie nikt nie posądzi o winę liberalnych.

Rząd neapolitański niebardzo wielkie ma zaufanie do swych obrońców. Obawiając się aby przedłużone stosunki z ludem nie demoralizowały wojska, postanowiono przerzucać wojsko ciągle z jednego miejsca na drugie. Ciągle więc kręcą się statki krajowe i najęte francuzkie i przewożą żołnierzy z miejsca na

miejsce, co bardzo dziwi niewtajemniczonych w ten sekret.

Minister francuzki lekko tylko raniony. Obudził się dziś bez gorączki i mógł powrócić do Castellamare na letnie mieszkanie.

Czytamy w *Opinion nationale*: Zdaje się że dowiedziano się o sprawcy zamachu dnia 27 na posła francuzkiego, u którego dziś prawie cała ludność Neapolu zapisała się z wizytą. Nasz korespondent twierdzi nawet dosłownie że go odkryto, że nazywa się Manetta. Nie można go było jeszcze aresztować.

Drugi list przywieziony przez *Hermusa* z d. 30, zapewnia przeciwnie, że aresztowano go i oddano pod straż admirała francuzkiego na statek *Bretagne*. Sławny Campagna, należący także niegdyś do policji neapolitańskiej zażądał zatrudnienia na okręcie Hermus, Kapitan odesłał go do arsenału. Ajossa schronił się na statek *Eylau* z niego przeszedł na Hermus aby udać się do Francji. Hermus także zabrał 20 jezuitów przybyłych z Palermo statkiem francuzkim *la Monette*.

(*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W Neapolu, konstytucja z 1848 roku ogłoszoną została, również wolność druku, ustanowiono gwardję narodową i komisję do wypracowania prawa o odpowiedzialności ministrów. Wszystkie te środki wywarły by bardzo dobry skutek, ale nie ma ufności i dla tego obawiać się ciągle jeszcze należy nowych agitacji.

Opinione w wczorajszym swoim artykule potwierdza to, cośmy powiedzieli o stanowisku rządu piemonckiego w stosunku do ofiarowanego mu przymierza. Ministerstwo piemonckie odmawia tymczasem przymierza, przeciw któremu tak występuje opinja publiczna, a z dyplomacją stara się zwlekać o ile możności. Jestto doskonały środek, gdyż jeżeli liberalne instytucje utrwalą się w Neapolu, to przymierze samo z siebie nastąpi; a jeżeli się nie będą mogły ustalić, to związek ten będzie moralnem i materjalnem niepodobieństwem.

Nawet przyjęcie ze strony rządu neapolitańskiego trudnych warunków położonych przez gabinet piemoncki nie potrafi nic zmienić w tej sprawie.

Któż może przypuszczać, że Franciszek II, będzie chciał serjo wraz z Piemontem reklamować u Austryi zwrotu Wenecji, za wypłatę pieniężną i że wrazie odmowy wypowie wojnę Franciszkowi-Józefowi?

Któż zechce uwierzyć że szczerze uzna przyłączenie Romanji do państw Wiktora-Emanuela, król neapolitański, który jeszcze przedkilku dniami, nim rozpuścił dawnych swych doradców z zapytaniem sławdo Papieża, czy może wchodzić w traktowanie jakie z exkomunikowanym? Dziennik rządowy rzymski ogłosił najwyższy akt dotowany z Portici bez żadnych komentarzy, a dowiadujemy się za pośrednictwem *biura Reutera* że i stolica rzymska przygotowuje niejakie reformy.

Tylko stolica święta za warunek ogłoszenia tych reform kładzie gwarancją całości terytorjum państwa papiezkiego. Kto ma gwarantować? niewiadomo. Może chodzi jeszcze o restytucją Romanji, bardziej nieprawdopobną. Tymczasem każdy dzień zgromadza coraz większe chmury na horyzoncie, i wątpić nawet należy czy obiecane reformy je potrafią rozproszyć.

Z Angiji donoszą że rezolucje mające być przedstawione Izbie gmin przez lorda Palmerstona dotyczące rozwiązania kwestji prawa o podatkowaniu jako wyłącznego przywileju tej Izby, znajdą zapewne dość żywą opozycją w Izbie. Zarzucają tym rezolucjom, że nie są ani dość stanowcze, ani dość jasne. Jeden członek stronnictwa liberalnego ma zamiar z tego powodu proponować, ażeby Izba przedstawiła adres do królowej, z żądaniem nie odraczania dopóty parlamentu, dopóki taż Izba nie przedstawi do potwierdzenia królewskiego projektu prawa na korzyść odwołania podatku od papieru.

Wniosek ten niezawodnie Izba odrzuci, ale sam taki wniosek dowodzi już że lord Palmerston napotka na żywą opozycją.

(*Ind. Bel.*)

Londyn, 5 lipca. Biuro Reutera ogłasza depeszę z Rzymu donoszącą, że Papież przygotowuje publikacją *motu proprio* udzielającego wielu reform, pomiędzy któremi wymieniają, że konsulta państwa będzie miała głos w kwestjach finansowych.

Według tejże depeszy Papież za warunek ogłoszenia tych reform położy gwarancją całości swych posiadłości.

Wiedeń, 5 lipca. Kupony pożyczki narodowej, przypadającej na 1szy lipca, płacone będą gotówką. Floren liczyć się będzie po dwa franki i 45 centymów.

Wiedeń, 7 lipca. Z Turynu z dnia wczorajszego donoszą, że książe Petrulla nie przyjął ofiarowanej mu missji do tego miasta, polecono ją więc księciu Ischiatella.

Wiedeń, 7 lipca. Zagraniczne gazety doniosły wprawdzie że Austrja w kwestji sabaudzkiej oświadczyła swą gotowość do przyjęcia udziału w konferencji, jednakowoż pozostawiła rządowi francuzkiemu staranie skłonienia większości mocarstw do obrania jednej z trzech propozycji Thouvenela rozwiązania tej sprawy. Dzisiejsza *Donau Zeitung* twierdzi, że takie przedstawienie stanu rzeczy jest nieprawdziwe.

Marsylja, 5 lipca. Courrier de Marseille ogłasza list z Neapolu z 1go lipca donoszący, że baron Brenier powrócił już do zdrowia. Dalej zamieszcza następujące wiadomości o położeniu w Neapolu: Stan oblężenia jest nadzwyczaj uciążliwy. Gwardja obywatelska formująca się, otrzyma tylko 5,000 broni i atrybucje jej będą bardzo ograniczone.

Szwajcarowie zajmują fortecę San Elmo.

Książęta Syrakuzy i Aquila czynią wielkie usiłowania ażeby nakłonić liberalnych do udziału w rządzie, ale nieufność jest tak wielka, iż żadnych w tym względzie nic będzie można osiągnąć rezultatów, dopóki nie będzie oddaloną kamarylla, wpływająca ciągle na umysł króla. Ministerstwo nie ma ani siły, ani energji; nie sądzą aby mogło podołać trudnościom swej missji.

Wiadomości z prowincji są bardzo niepomyślne.

W nocy z 30 czerwca ośm parowców krążyło w odnodze Salerneńskiej i w około wysp Procida, Ischia i Capri. Obawiano się wylądowania powstańców; w pałacu panują wielkie obawy.

Mieszczanie Neapola rachują tylko na flotę francuzką, w razie obawianego rabunku.

Marsylja, 5 lipca, wieczorem. Otrzymane wiadomości z Neapolu potwierdzają poprzednie depesze. W Neapolu spokojnie, stan oblężenia zniesiony, ogłoszona konstytucja z 1848 roku.

Nowa depesza ogłasza zwołanie Izb na 10 września; wybory odbędą się 19 sierpnia.

Stan zdrowia posła francuzkiego jest zadawalniający.

Turyn, 5 lipca. Pogłoska obiega, że p. Canofani, minister neapolitański, uda się na posła do Paryża, a margrabia Antoninio bejmie poselstwo w Wiedniu. Wielu emigrantów neapolitańskich przygotowuje się do opuszczenia Turynu i wrócenia do swej ojczyzny.

Genua, 5 lipca. Depesza z Neapolu z 2go t. m. donosi, że stan oblężenia zniesiony.

Konstytucja z 1848 r. ogłoszoną została i wznowione prawo prasowe z 1848 i 1849 r. Izby zwołane będą na 1go sierpnia.

Gwardja narodowa została ustanowioną tymczasowo.

Florencja, 5 lipca. Nazione ogłasza nowiny z Neapolu, z d. 2 lipca:

Wybory odbędą się 19 sierpnia.

Parlament zbierze się 3go września.

Mianowano komisje do zredagowania praw o odpowiedzialności ministrów i ustanowieniu gwardji narodowej. Tymczasowo służbę gwardji powierzono wojskom. P. Frescobaldi, były poseł toskański kazał zdjąć herby wielkoksiążęce ze swego hotelu.

Donoszą z Peruzy z 3go lipca, że wojska rzymskie wysłano na granicę neapolitańską.

Lizbona, 5 lipca. Ministerstwo Soulé zostało ukonstytuowane. Skład jego następny: p. Miraes sprawiedliwości, Avila spraw zewnętrznych, Garcias wojny, Bento marynarki, Horta robót publicznych.

Madryt, 6 lipca. Posiedzenia kortezów zostały zamknięte.

(*Ind. Belge.*)

Rząd Gubernialny Warszawski.—Ponieważ trzykrotnie ogłaszane w pismach publicznych licytacje, na na dostawę drzewa opałowego w latach 186$^1/_3$ dla wojsk garnizon miasta Warszawy składających, od ceny dotychczasowej rs. 3 kop, 30 za sążeń półkubiczny, niedoszły do skutku, Rząd Gubernialny przeto w wykonaniu reskryptu Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 20 czerwca (2 lipca) r. b. Nr. $^{21050}/_{10782}$ po raz czwarty podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 5 (17) lipca r. b. o godzinie 12ej z południa w biurze Rządu Gubernialnego, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośne licytowanie na trzechletnią dostawę pomienionego drzewa w latach 186$^1/_3$ dla garnizonu Warszawskiego od ceny podwyższonej rs. 4 kop. 35 za sążeń półkubiczny drzewa miary polskiej; nadmieniając że kaucja do tej entrepryzy w summie rs. 23800 oznaczona, może być złożoną przez utrzymującego się przy licytacji w połowie gotowizną a w drugiej połowie hypoteczną, a nadto minns licytantowi zayewnia się awans do $^2/_3$ wartości drzewa zapasowego w klocach na miesięcy cztery przysposobić się winnego, który to awans będzie potrącony w ostatnich czterech miesiącach roku a to pod pewnemi warunkami.

Mający zatem chęć przystąpienia do licytacyi każdodziennie w godzinach biurowych przejrzeć mogą warunki dn tej licytacji ułożone.

Przystępujący do licytacji winni przy deklaracji złożyć vadium w summie rs. 11900 w gotowiźnie, listach zastawnych, lub obligach skarbowych, które to vadium utrzymującego się przy licytacji zostanie deponowane w kassie Gubornialnej, a nieutrzymującym się natychmiast zostanie powróconem. — Za Gubernatora Cywinego Radca Gubernialny Radca Stanu Kobyłecki.—Naczelnik Kancelarji Krauze.

Przyjechali do Warszawy.

Bełdowski Mieczysław ob. z Włonic nr. 625, Domaszewski Aleks. ob. z Korzenia nr. 625, Dziewanowski Włodzi. ob. z Działynia nr. 625, Doberski Fran. ob. z Chomentowa nr. 500, Dobrzelewski Leopold ob. z Radomska nr. 601, Gliszczyński Witołd ob. z Ciemniewa nr. 584, Jesieński Wład. ob. z Rokszyc nr. 613, Iżycki Kajetan dymis. kapitan z Brześcia Lit. nr. 625, Jankowski Aug. urz. z Mohylewa nr. 625, Karski Winc. ob. z Przenszyna nr. 613, Lipski Stan. ob. z Żeromina nr. 584, Malczewski Fran. ob. z Malczewa nr. 625.

TEATR WIELKI.—Jutro: *Straganiarki.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 27 czerwca (9 lipca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*